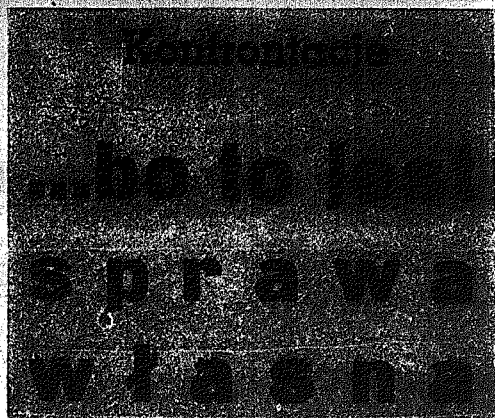




Krajobraz świętokrzyski

Fot. P. Pierściński



BOGUSŁAW RAJCHERT

Często mówimy i piszemy: człowiek aktywny, aktywi-
sta. Wszyscy rozumiemy potoczne, ogólne znaczenie
tych słów — określane nimi postawy, przymioty^oosobo-
wości. Aktywność — wrażliwość oraz pracowitość,
czynność wobec środowiska, otaczających nas
spraw i zdarzeń — jest dziś podstawową miarą ludz-
kiej wartości. Pomówmy o niej słowami kilku towarzy-
szy, członków partii. Spytałimy: czym jest dla Was
aktywność społeczna?

Odpowiedzieli:

Bronisław Wierchowski — stu-
sarz ze Starachowic, lat 46:
Zdarzyło się nie tak dawno u
nas, że majster — gość mocny
— upatrzył sobie podwładnego
i zaczął go bez zdania racji
przynosić. No, krzywdził faceta
w robocie. Ow robotnik zaczął
narzekać na wszystkich i wszyst-
ko, wszędzie wazył zło, do ni-
czego i nikogo nie miał już
przekonania i zaufania. Ja się
wstawiłem za krzywdzonym, wy-
deptałem, wybroniłem... Nara-
ziłem się niektórym z adminis-
tracji, ale na plewy wziąć się nie
dałem, bo jestem fachowcem i fa-
chowo wykazałem, udowodniłem
w czym rację. Fachowo, konkret-
nie! Poskutkowało, musiało po-
skutkować. Człowiek został ura-
towany. Uratowany — a taki!
Nie waham się stwierdzić. Bez
wielkich słów, bez wielkich przy-
kładów — mój kolega zrozumiał,
że jest sprawiedliwość, prawo,
solidarność społeczna w służ-

bości... Wy też zrozumiecie, redak-
torze — ja znowu nie bohater...
Ot, po prostu czułem za sobą
ludzi, czułem towarzyszy z gru-
py partyjnej. Ich zdanie znałem.
Właśnie: nasza grupa partyjna...
Zbieramy się często — zwyczaj-
nie, samorzutnie. Podczas prze-
wodniczenia zwykłe. Tak pod-
czas śniadania rozmawiamy...
Omawiamy sprawy codzienne,
nie zawsze małe, zasadnicze
skali, nie zawsze nby, najważ-
niejsze i... przez to szczególnie
ważne! Produkcja, kłopoty, ra-
dość, każda obserwacja, każdy
przypadek, każde trudniejsze za-
danie... Zasadę wzięliśmy jesz-
cze z tradycji PPR: gotowość,
reagowanie na wszystko — bez
wyczekiwania, protokołu, instruk-
cji. I wlecie jakże ma to zna-
czenie! Ludzie — obojętnie: par-
tyjni, bezpartyjni — zwracają się
do nas, do grupy partyjnej, z
wątpliwościami, trudnościami,

(dokończenie na stronie 4—5)

PANOM SIĘ NIE KLANIAŁ

Wspomnienie o Józefie Krzosi

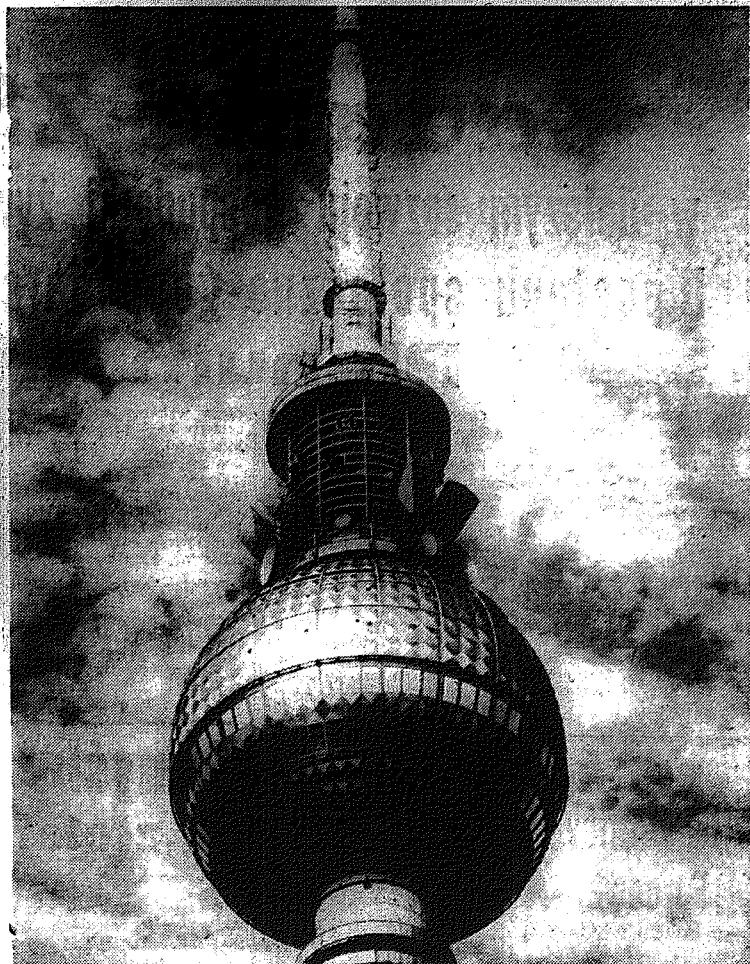
KRZYSZTOF KRZOSI

Cisza i dostojność tchnie z regałów, na których oprawione w skór-
kę spoczywają dziesiątki tomów sprawozdań sejmowych. Tu na półki-
kach od starości kartach, drobnym drukiem, przesłano na papier całą
historię II Rzeczypospolitej — namiętne dyskusje, płomienne przemó-
wienia i tysiące interpelacji poselskich. Są wśród nich zdarzenia, o któ-
rych należy przypominać, gdyż dzisiejsza rzeczywistość nie byłaby możli-
wa gdyby nie uczestniczący w nich ludzie, którzy swoje młode życie
oddali za to, aby świat był lepszy.

D NIA 27 kwietnia 1923 roku, na po-
czątku trzeciego posiedzenia Sej-
mu, poseł Antoni Pączek i towarzysze
złożyli na ręce ministra spraw wewnątrz-
nych i sprawiedliwości „Interpelację w spra-

wie tragicznej śmierci w roku wlecia poli-
cyjnych robotnika, Józefa Krzosa” — mies-
kańca województwa kieleckiego.

(dokończenie na stronie 5)



Na zdjęciu: wieża TV stała się już charakterystycznym elementem stolicy NRD —
Berlina. CAF — Sokołowski

Prawdziwa historia bez zakończenia

JADWIGA KAROLCZAK

Zaczął się to w pierwszy wiosenny dzień, roku 1972. Nie zapomni
owego dnia dyrektor dawnego MHD w Końskich, Jan Okla, który chcąc
widzieć handel swój ogromny i duchowi czasów bliski, wplątał się w
afarę budowlaną mającą przysporzyć ludziom dóbr wszelkich dostatek,
kupowanych właśnie w nowym domu towarowym, posadowionym przy
ulicy Warszawskiej 13.

Zły los, czy trzynastka feralna?

Dziś dyrektor Okla pozbył się zapewne niewczesnego dla sprawy
entuzjazmu, bowiem najwyższa pora wyjawiać prawdę: rychłego końca
budowy ani widać, a Wojewódzkie Przedsiębiorstwo „Domy Towarowe”
musi spisać na straty owe trzydzieści milionów złotych, które od czerwca
miały być „utargowane” w zieleńców jesienną pustką salach. Niespiesz-
nie, z jakąś przewrotną opieszałością posuwa się robota. Rozkopany te-
ren wokół, chaos w środku. Tylko wiatr — widać budowlanych sprzy-
mierzenie — pracowicie, kurzem i cementem przysypuje ślady ich
zbieganych stóp.

MIE ZŁEGO POCZĄTEK.

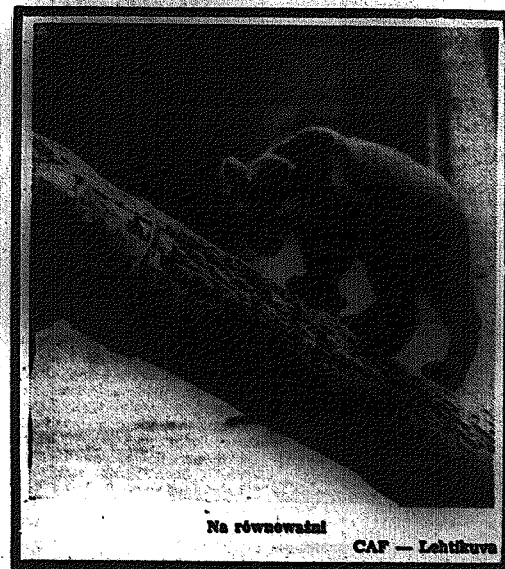
Starania, by Końskie —
miasto coraz prężniejsze i z
woli przemysłu obrastające
w dostatek — miały dom to-
warowy jak się patrzy, się-
gają w odległą przeszłość. A
że bezpodstawnie nie były,
zadost im uczyniono i po
ekspertyzie terenu, wierce-
niach geologicznych, niełatwe
zadanie budowy wzięło na
siebie Przedsiębiorstwo Bu-
dowlano-Montażowe w Shar-
tysku, które na powierzony

mu teren weszło 21 marca
1972 roku.

Robota ruszyła pełną parą,
dawny dyrektor PBM de-
klarował oddanie obiektu w
końcu 1973 roku. No tak, ale
to było za dyrektora Debo-
górskiego, a dyrektor Debo-
górski... Wiadomo, jak za ro-
botą chodził. Totem inwestor
— WP „Domy Towarowe”
był spokojny o losy budowy i
wyznaczył w planach na rok
następny także i miejsce no-
wej placówki, spełniającej po

stulat nowoczesności, jako, że
miała być w niej wprowadzo-
na pełna preselekcja. A że w
tym celu potrzebne było
specjalne wyposażenie — kto
żył w przedsiębiorstwie za-
biegał, żeby w wyznaczonym
terminie niczego nie za-
brakło. I wszystko jest: kasy,
regaly, wiszaki. Stół beruży-
teczny bo oto osłabił zapal
budowlanych, by już w po-
czątkach roku 1973 przerodził
się wręcz w obojętność.

(dokończenie na stronie 3)



Na równowadze

CAF — Lehtikuv

Średni orzech na wysoki połysk!

ELŻBIETA WIKŁO

Bywam często w wiejskich domach. Gospo-
darze przyjmują mnie różnie. W kuchni — sie-
dzą na ławie wytartej pobieżnie ścielonej, albo
na skrzypiącym krześle. Pokoje — z tapcz-
nem, wersalką, dywanem. Najbardziej nie lubię,
kiedy szczególnie zima, otwierają przede
mną gościnnie drzwi do reprezentacyjnego po-
koju. Nie opalanego, z ogromnym malżeńskim
łożem, niezliczoną ilością kołnkowych serwe-
tek i fotografii na ścianach. Usadzą nas na
brzeżkach krzeseł, uważamy żeby nie zabru-
dzić chodników — pasiaków ze ścielców. Chu-
cham w kostniejące palce i dziwię się ludziom,
że nie wykorzystują na co dzień tego dodatko-
wego pomieszczenia.

Wierzbicy. Stosowanie się do
wzorców miejskich, moda,
funkcjonalność, to chyba
główne zasady, które wpły-
wają na zmiany w wyposa-
żeniu wiejskich domów.

Byłam kiedyś na jarmar-
ku w Jędrzejowie. Wy-
krzykująco głośno zale-
cały genialnego proszku wywa-
biającego plamy, sprzedawcy

Wnetrza wiejskich mieszk-
kań, zmieniają się coraz
widoczniej. Może nie
tak szybko i radykalnie, jak
miejskie, ale widać już róż-
nicę w wyglądzie mieszkań
młodych i starych na wsi.
Inaczej wyglądają mieszka-
nia w małych, oddalonych od
większych ośrodków przemy-
słowych wioskach, inaczej w
Sędziszowie, Małogoszczu czy

(dokończenie na stronie 4)

Zadania ZSL

w dalszym rozwoju gospodarki żywnościowej i postępu społeczno-gospodarczego wsi

Plenum NK ZSL

25 bm. rozpoczęło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu ZSL. Tematem dwudniowych obrad są zadania ZSL w dalszym rozwoju gospodarki żywnościowej i postępu społeczno-gospodarczego wsi. Referat Prezydium NK ZSL na ten temat dostarczył został wcześniej uczestnikom obrad.

W pracach plenum uczestniczą: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa — Kazimierz Barcikowski, sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski i kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Eugeniusz Mazurkiewicz.

Obecna jest grupa działaczy gospodarczych i naukowców.

Referat wprowadzający wygłosił prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa. Podkreślił on doniosłą wagę omawianych na plenum zagadnień. Przypomniał, że KC PZPR na swym XV plenarnym posiedzeniu przedyskutował i uchwalił kompleksowy program rozwoju gospodarki żywnościowej do 1990 r. ZSL uznaje w całej rozciągłości ten program za własny, gdyż służy on dobrze wszechstronnej i rozwojowi Polski Ludowej, stwarza gwarancje poprawy wyżywienia narodu i zapewnienia warunków pracy życia i pracy mieszkańców wsi. W konsultacjach, które odbywały się w kraju przed XV plenum KC PZPR, aktywnie uczestniczyli działacze ZSL. Ocena rozwoju gospodarki żywnościowej, dokonana na XV plenum KC PZPR, w pełni potwierdza słuszność polityki rolnej PZPR i ZSL.

Mówca przedstawił dalej wezwanie kierunku rozwoju rolnictwa, zaliczając do nich takie zagadnienia jak: techniczna rekonstrukcja rolnictwa, dalszy dynamiczny rozwój produkcji zwierzęcej przy jednoczesnym zwiększeniu produkcji roślinnej, zwłaszcza pszenicy i pszy — sprawy zaopatrzenia wsi i rolnictwa w wodę, budownictwo. Wiele uwagi poświęcił St. Gucwa roli przemysłu rolno-spożyw-

czego, wykorzystaniu rezerw rolnictwa — przede wszystkim ziemi, inwestycjom, zadaniom kolek rolniczych i uzmocnieniu gmin. Omówił znaczenie, jakie ma wprowadzanie specjalizacji, kooperacji i różnorodnych form działania zespołowej do praktyki produkcyjnej gospodarstw.

Mówiąc o zadaniach ZSL w realizacji kompleksowego programu rozwoju gospodarki żywnościowej mówca podkreślił, że wykonywane one będą w jeszcze ściślejszym niż dotąd współdziałaniu stronnictwa z PZPR, przy intensyfi-

kacji różnorodnych form wspólnego działania na wsi i gminie. Tak rozwijana współpraca stronnictwa z PZPR, kierowniczą siłą polityczną narodu — będzie materializować się w efektywnym społeczno-gospodarczym rozwoju wsi, przyniosąc korzyści naszej socjalistycznej ojczyźnie.

W dyskusji działacze ludowi przedstawili wiele konkretnych propozycji służących wzrostowi produkcji rolnej — jako podstawy rozwoju gospodarki żywnościowej. (PAP)

ZGON

Jekatieriny Furcewej

MOSKWA PAP. KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR zawiadomiły z głębokim żalem, że 24 października zmarła nagłe w wieku lat 64 na ostrą niewydolność serca JEKATIERINA FURCEWA, członek KC KPZR, minister kultury ZSRR.

Święto narodowe Austrii

Depesze gratulacyjne z Polski

Z okazji święta narodowego Republiki Austrii, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński, wystosował depesze gratulacyjne do prezydenta federalnego republiki, Rudolfa Kirchschlaegera.

Prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz, przesłał z tej okazji telegram z gratulacjami na ręce kanclerza federalnego Austrii, Bruno Kreiskygo.

Piękny upominek na 1000-lecie miasta

Nowa karta w historii Sandomierza

W obecności m.in. wice-ministra budownictwa i materiałów budowlanych, mgr. inż. Adama Głazura i z-cy kierownika Wydziału Propagandy KW w Kielcach, tow. Mieczysława Ujmy otwarto wczoraj w Sandomierzu punkt konsultacyjny krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica. Wydarzenie to jest pięknym upominkiem na zbliżający się jubileusz 1000-lecia istnienia miasta.

Otwiera ono kolejną kartę w historii miasta, bowiem już wkrótce punkt konsultacyjny wzbogacony będzie o działalność naukowo-badawczą.

Przewiduje się, że równocześnie z budową w Sandomierzu nowego obrotowego okrętka hutnictwa szkła budowlanego powstanie samodzielna wyższa uczelnia techniczna posiadająca obok specjalności szklarskiej i ceramicznej, kierunki związane z automatyką i elektroniką.

Przemawiając po wreczeniu 65 studentom indeksów oraz słubowaniu pierwszoroczniaków rektor AGH doc. dr hab. inż. Roman Ney powiedział, że sandomierski ośrodek w naukowym rokuje piękną przyszłość.

Zespolecie nauki z najnowocześniejszym przemysłem przyniesie duże korzyści gospodarce kieleckiej. Lubelszczyni, ziemi rzeszowskiej i krakowskiej. (SP)

Cukrownie pracują na pełnych obrotach

O 24 bm. w trzech kieleckich cukrowniach po raz pierwszy w tegorocznej kampanii w pełni wykorzystywane są moce produkcyjne zakładów. Stosło się to możliwe dzięki zwiększonemu w tym tygodniu dostawom buraków cukrowych. Dotychczas planatorzy dostarczyli ok. 110 tys. ton buraków, z których wyprodukowano 10 tys. ton cukru. Mimo chmurnej pogody i przelotnych opadów deszczu rolnicy nie przerywają wywożenia buraków do punktów skupu. Dzięki tym zwiększającym się dostawom zapasy surowca wystarczają na produkcję przez 4,5 doby.

W tegorocznej kampanii do cukrowni będzie jeszcze dostarczane wiele tysięcy ton buraków. Sądząc po nasileniu prac przy wykopykach buraków, szczytowego jego dostawy trwać będą przez najbliższe 2-3 tygodnie. Jak dotąd kieleckie cukrownie nie odczuwają trudności z transportem buraków, gdyż oprócz samochodów z PKS, kółka rolnicze

Z myślą o ludziach „złotej jesieni”

Społeczeństwo nasze starzeje się. Według danych GUS już w 1975 r. na terenie województwa kieleckiego będzie 292.700 osób w wieku podeszłym. Do 85 tys. wzmnie w najbliższych latach liczba osób liczących powyżej 75 lat. W tej liczbie ok. 15 tys. wymagać będzie stałej opieki lekarskiej.

Jest to problem ogromnej wagi. Już w tej chwili uzyskanie miejsca w jednym z 25 znajdujących się w województwie domów opieki nie jest sprawą łatwą. Aktualnie na miejsca w nich czeka 1500 osób. Liczba ta corocznie wzrasta. Co robić, aby zapewnić tym ludziom nie tylko dach nad głową, ale i fachową opiekę lekarską?

Zdając sobie sprawę z istniejących dużych potrzeb w tym zakresie opracowaliśmy szeroki plan rozbudowy oraz budowy nowych domów opieki — mówi wicedyrektor Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UW, Wacław Barczewski. W Kielcach w małym, nowym miejscu, u podnóża Karczówki, budowany jest dom ZBoWiD. Przewidziany na 220 miejsc, będzie posiadał oddziały geriatryczny, neurologiczny, reumatologiczny, ukladu krążenia i oddział młodzieżowy. Koszt całej inwestycji łącznie z wyposażeniem wyniesie około 43,5 mln zł. Ponadto 7 domów w budowie, które zostaną z budżetu terenowego. Otrzymają one w Zdrobku, Mniechów w pow. Jędrzejów, Zochin w pow. Opatów, Jedlanka i Wola (pow. radomski), Skarżysko.

Z kwot uzyskanych ze zbiorów na NFOZ wybudowane zostaną domy rencistów w Białobrzegach, Busku, Kielcach i dwa na terenie powiatu kieleckiego.

Także spółdzielnie mieszkaniowe w Radomiu i Kielcach przystąpią już od przyszłego roku do budowy domów dla osób w wieku podeszłym. W Radomiu domy zlokalizowano na ul. Struga obok istniejącego Domu Opieki Społecznej oraz na Borkach. W Kielcach opracowywana jest dokumentacja na budowę

dwóch domów. W obiektach tych znajdą się oddzielne pomieszczenia na gabinety lekarski i zabiegowy, stołówka, kawiarenka, a także pralnia magiel.

Z myślą o osobach cierpiących na choroby reumatyczne oraz inne przewlekłe schorzenia, oddane zostanie już w przyszłym miesiącu w Radomiu półsanatorium. W adaptowanych pomieszczeniach „domu opieki” przy ul. Struga będzie można korzystać z kąpiele w parafinie, borowinie, z masażu. Dziennie z zabiegów korzystać będzie ponad 100 osób, tak spośród pensjonariuszy domu opieki, jak i przychodzących z zewnątrz. (Pol)

Drugi dzień wizyty ministra spraw zagranicznych Singapuru

25 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwedrze przebywającego w Polsce z oficjalną wizytą ministra spraw zagranicznych Republiki Singapuru — Sinnathamby Rajaratnam.

Podczas spotkania omawiano możliwości dalszego rozwoju wzajemnych stosunków między Polską i Singapurem. W rozmowie poruszano także problemy międzynarodowe będące przedmiotem zainteresowania obu krajów.

W spotkaniu uczestniczył wiceminister spraw zagranicznych Jan Czapla, a gościnnie towarzyszył ambasador Republiki Singapuru w Polsce Papanasan Setlur Raman.

W piątek ministra spraw zagranicznych Singapuru przyjął wiceprezes Rady Ministrów Kazimierz Olsewski.

W toku dyskusji dokonano wymiany poglądów na temat zagadnień związanych z rozwojem wymiany handlowej i współpracy gospodarczej, wskazując na dziedzinę, w której istnieje szczególnie sprzyjające warunki intensyfikacji wzajemnie korzystnej współpracy.

Tego dnia zakończyły się polsko-singapurskie rozmowy plenarne, które prowadziły w Belwedrze ministrowie spraw zagranicznych: Stefan Olsewski i Sinnathamby Rajaratnam.

W czasie dwudniowych rozmów omawiano problemy dotyczące współpracy politycznej obu krajów na arenie międzynarodowej. Rozmowy dotyczyły również możliwości rozwoju handlu i wzajemnej współpracy gospodarczej z uwzględnieniem kooperacji dwustronnej i wielostronnej. Obejrzano również do wniosków, że należy rozszerzać zasady współpracy między Polską i Singapurem, biorąc pod uwagę umowy gospodarcze, które pozwolą na bardziej intensywne kontakty w wielu dziedzinach.

W trakcie rozmów uzgodniono tekst wspólnego komunikatu prasowego, który zostanie opublikowany na zakończenie wizyty.

W drugim dniu polsko-singapurskich rozmów plenarnych minister S. Rajaratnam przekazał ministrowi spraw zagranicznych Stefanowi Olsewskiemu zaproszenie do zwrotu wizyty w Singapurze. Zaproszenie zostało przyjęte.

Wiceprezes minister spraw zagranicznych Singapuru udał się do Gdańska. (PAP)

Przedstawiamy Ciechanowiec

Każda niemal dziedzina ciechanowieckiego życia jest punktem wyjścia do refleksji na temat społecznego i kulturalnego, twórczego fermentu towarzyszącego poczynaniom miejskiego aktywu, a także wpływu, jaki miał Ciechanowiec na aktywizację społeczno-gospodarczą innych miast na Białostocczyźnie.

Zaczęło się przed 12 laty. Wtedy w Ciechanowiec powołano: skoro wiele cennych inicjatyw nie wydaje samodzielnego efektu z powodu trudności organizacyjnych, czyż nie należy stworzyć takiego społecznego organizmu, który skupiałby wszystkie siły w imię dobrze pojętego patriotyzmu lokalnego?

W ten sposób powstało Towarzystwo Miłośników Ciechanowca, którego następnym zadaniem była aktywizacja społeczno-gospodarcza miasta. Dział trudno zliczyć wszystkie inicjatywy towarzyszące i realizowane prace. Najważniejsze chyba to, że zdołano przełamać ogólną apatię, pobudzić do pracy na rzecz środowiska, wyrobić u ogółu mieszkańców odpowiedzialność za losy miasta. Inicjatywy społeczne rozrosły się w sposób tak im-

Konferencja w Rabacie

● KATAR. Obradujący w Rabacie ministrowie spraw zagranicznych państw arabskich podjęli w piątek ostatnią próbę pogodzenia rozbieżności między państwami: ruchem wyzwolenistycznym i rządem jordańskim, przed rozpoczęciem się dnia arabskiej konferencji na szczycie.

Między innymi w Rabacie podjęty został wniosek o zwołanie Organizacji Wyzwolenia Palestyny, jako jedynego przedstawiciela narodu palestyńskiego.

Zwrotka wieloletniej okupacji, uchwaliła rezolucję palestyńska przewidującą utworzenie w przyszłości przez Palestyńczyków niezależnej państwa w jakikolwiek skrawku ziemi palestyńskiej, wywołanej spod okupacji izraelskiej.

Nadzwyczajny zjazd FPK

● PARYZ. W piątek wznioł obrady XXI nadzwyczajny Zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej. Delegaci dyskutowali nad projektem rezolucji i referatem sekretarza generalnego FPK, Georges Marchaisa, na temat jednolitego społeczeństwa francuskiego w walce o przeobrażenia demokratyczne w kraju.

Spotkanie Breżniewa z Kissingerem

● MOSKWA. Na Kremlu wczoraj kontynuowane były rozmowy między sekretarzem generalnym KC KPZR, Leonidem Breżniewem i sekretarzem stanu USA, Henry Kissingerem. Przedmiotem tych rozmów są m.in. sprawy związane z ograniczeniem zbrojeń strategicznych.

Rozmowy Kossygin — Bhutto

● MOSKWA. Wczoraj na Kremlu kontynuowane były rozmowy między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, Leonidem Kossyginem i premierem Pakistanu, Zulfikarem Ali Bhutto. Rozmowy dotyczyły aktualnej sytuacji w stosunkach między państwami arabskimi i pakistańskimi oraz problemów sytuacji międzynarodowej.

ZE ŚWIATA — W SKRÓCIE

SALT

● GENEWA. Odbyło się tu w piątek kolejne spotkanie delegacji radzieckiej i amerykańskiej, prowadzących rozmowy w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT).

Kosmos-891

● MOSKWA. W piątek wystartowało w ZSRR kolejne sztuczne satelity Ziemi „Kosmos-891”, przeznaczonych do dalszych badań przestrzeni kosmicznej.

Posiedzenie Prezydium Rządu

JAK informuje rzecznik prasowy rządu — 25 października br. Prezydium Rządu rozpatrzyło, na swoim kolejnym posiedzeniu kilka zagadnień z dziedziny inwestycji i budownictwa.

Na podstawie informacji i ocen Komisji Partyjno-Rządowej do Spraw Inwestycji dokonano przeglądu aktualnego stanu realizacji przedsięwzięć inwestycyjnych szczególnie ważnych dla gospodarki. W roku bieżącym nastąpił w tej dziedzinie dalszy wydatny postęp, co jest rezultatem systematycznego usprawniania działalności inwestycyjnej. Wyraża się to między innymi w skracaniu cykli budowy i w przyspieszaniu terminów oddawania do użytku wielu tego rodzaju zadań, a wśród nich przedsięwzięcie o istotnym znaczeniu dla prawidłowego zaspokojenia potrzeb rynku i eksportu.

W wyniku realizacji wytycznych Biura Politycznego KC PZPR oraz krajowej narydy na temat środków i przedsięwzięć mających zapewnić jak najbardziej efektywne wykonanie tegorocznych planu uruchamiania inwestycji ważnych dla gospodarki — przyspieszenie zostało terminy zakończenia dwudziestu czterech tego typu zadań, przy czym oddanie do użytku pięciu z nich przesunęło z 1975 r. na rok bieżący.

Prezydium Rządu uznało, że w IV kwartale br. przed wszystkimi inwestorami i wykonawcami, a zwłaszcza przed dostawcami maszyn i urządzeń staje zadanie zdecydowanego zastosowania bardziej operatywnych metod nadzoru i sterowania procesami inwestycyjnymi na wszystkich szczeblach zarządzania. Konieczna jest pełna koncentracja potencjału wykonawczego i środków organizacyjno-technicznych na tych obiektach, których uruchomienie przewidziane zostało na najbliższe miesiące, jak również sprawnie i terminowo dostarczanie im koniecznego wyposażenia w postaci maszyn i urządzeń oraz zaopatrzenia materiałowego. Podjęto w tej sprawie konkretne decyzje: sprzyjające zadaniom dostawców dóbr inwestycyjnych.

W celu zwiększenia jak największego potencjału wykonawczego wokół realizacji różnych inwestycji przewidzianych w planie centralnym i w planach terenowych. Prezydium Rządu zaleciło woje- wodom i prezydentom miast uprzedzkowanie inwestycji wykonywanych w ramach czynów społecznych, a angażujących znaczne moce przerobowe przedsiębiorstw budowlano-montażowych lub samodzielnych oddziałów wykonawstwa inwestycyjnego (SOWI).

Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie stan realizacji postanowień wynikających z uchwały V plenum KC PZPR w sprawie perspektywicznego programu budownictwa mieszkaniowego. Podkreślała społeczną wagę i doniosłość tego problemu stwierdzając, że najważniejszym osiągnięciem pierwszego etapu realizacji programu jest przekazywanie zadań w budownictwie mieszkaniowym, co stwarza na przyszłość realne preteksty przyspieszenia ustalonych perspektywicznie zamierzeń w tej dziedzinie. Prezydium Rządu zgłosiło merytoryczne uwagi do przygotowywanej oceny. Zobowiązano Ministerstwo Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska do przeprowadzenia wszechstronnej analizy całokształtu zagadnień składających się na prawidłową realizację, dając i w przysz-

ści, postanowień V plenum KC PZPR. Problematyka ta, wraz z projektami odpowiednich decyzji dotyczących dalszego usprawnienia działalności w budownictwie mieszkaniowym będzie ponownie przedmiotem obrad rządu.

Na posiedzeniu rozpatrzono również koncepcje rozbudowy i unowocześnienia potencjału wytwórczego w Hucie im. Lenina, a także przypieszenia rozwoju produkcji aparatury cukrowniczej i chemicznej w Zjednoczeniu „Chemak”.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem prac, Prezydium Rządu omówiło sprawy związane z poprawą efektywności produkcji w latach 1974—1975 w kolejnym dziale gospodarki, a mianowicie w przemyśle ciężkim. Na kierownictwo resortu i działające w nim ogniwu nałożono obowiązek dalszego, wdrożenia obniżania kosztów produkcji, m.in. poprzez racjonalizację gospodarki surowcowo-materiałowej oraz wzrost wydajności pracy użyskiwany w drodze postępu techniczno-organizacyjnego.

Prezydium Rządu podjęło decyzję, w sprawie zbiórki i dostaw złomu stalowego do końca 1975 r. Ustalono w tej mierze dodatkowe zadania dla poszczególnych pionów gospodarki, a także drogi ich realizacji. Uznano za celowe i ze wszelkich miar pożytecznych przeprowadzenie w najbliższych miesiącach na terenie całego kraju masowej zbiórki złomu stalowego. Koordynatorem przedsięwzięcia będzie Państwowa Rada Gospodarki Materiałowej.

Na posiedzeniu zaakceptowano kolejny akt wykonawczy do „Kodeksu pracy”, a mianowicie rozporządzenie w sprawie komisji rolicznych oraz komisji odwoławczych do spraw pracy. (PAP)

W poniedziałek sesja MRN w Kielcach

W poniedziałek, 28 bm., o godz. 9, w gmachu MRN przy pl. Partyzantów I w Kielcach odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Porządek przewiduje m.in. interwencję radnych oraz ocenę zaopatrzenia i realizacji programu usług dla ludności na lata 1971—75. (J)

Jak będziemy głosować?

Jesteśmy za Pinczowem

Wszyscy mieszkańcy Kielc i sympatycy Pinczowa w czasie turniejowych zmagań z Ciechanowem będą na pewno głosować na pięknie położony w dolinie Nidy miasteczko. Na czym polega technika głosowania? W czasie trwania programu telewizja pokazywać będzie na ekranach plany z numerami telefonów, pod które należy dzwonić, aby oddać głos. Wystarczy więc zgłosić się pod wskazany numer telefonu, podać swoje nazwisko, adres i adres, o którym będzie głosować. Wtedy głos za Pinczowem.

Do głosowania użyty może być również telefon. Głosimy, że instytucje i zakłady pracy posiadające telefony udostępnią je w niedzielę szerokiej publiczności. Koszt telefonu i telefonu pokrywa telewizja. (J)

Telewizyjny Bank Miast

ponaję, że zdołano przekształcić miasteczko w tętniący życiem ośrodek.

Amatorów teatr dramatyczny (w trzytygodniowym mieście, na czwartym spektaklu wreczonego upominek dla tysiącnej widzi — wymowa — apoteoza, audycje w miejscowym radioteatrze, uprządkowanie doliny Nurca, porządku na własnych posesjach, odbudowanie i wyposażenie Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka — to tylko niektóre osiągnięcia Towarzystwa Miłośników Ciechanowca.

LUDMILA CHALECKA — POŁOCKA

RYSOWNIK W TERENIE



WODZISŁAW. Dawny zbór kalwiński z XVI w., przebudowany od XVIII w., mieściła się w nim synagoga. Obecnie spichlerz.

Rys. PIOTR WOLLENBERG

PEKATE worki pełne listów przynosił pocztą codziennie do redakcji programów radiowych dla dzieci i młodzieży. Nauczyciele i dzieci z najdalszych zakątków kraju dzielą się swymi wrażeniami na temat audycji. Radio staje się jednym z partnerów nauczania i wychowania młodzieży, ważnym instrumentem kształtowania postaw, rozszerzania horyzontów, oknem na świat, zwłaszcza w ośrodkach oddalonych od wielkomiejskich skupisk i centrów kultury.

500 audycji dla szkół rocznie — to niemałe osiągnięcie. Składają się na nie programy dla uczniów szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących, obejmujące niemal wszystkie dyscypliny szkolne. Nie są to jednak — a może raczej — na szczególne typowe lekcje, zastępujące nauczyciela, lecz konkretna pomoc w realizacji zadań szkoły, szeroko pomyślane partnerstwo, inspiracja dla pedagoga i młodzieży. Jedynie w przypadku wychowania muzycznego radio odstępuje od tej generalnej zasady i podejmuje trud systematycznej realizacji programu tego przedmiotu.

TEGOROCZNE ZAMIERZENIA
Tegoroczne programy dla szkół uwzględniają w szerokim zakresie zmiany założeń dydaktycznych i wychowawczych, zmierzając do przystosowania programu do reformy oświaty, poszerzając tematykę audycji i ulepszać formę niektórych z nich. Wprowadzono, między innymi, audycje na temat wychowania obywatelskiego w szkole podstawowej i średniej, na które składają się zagadnienia współczesności. Interesujące

Radio w szkole

HALINA KULCZYCKA

zapowiadają się również cykliczne integracje wiedzy zawartej w pokrewnych dyscyplinach, ukazująca związki między nimi. Rezygnuje się z szufladkowania wiedzy, nie sprzyjającego kształtowaniu zdolności kojarzenia faktów i zjawisk, oraz ich ocenie.

W tym roku, prawdopodobnie w IV kwartale, uruchomiony będzie program IV PR, całkowicie przeznaczony dla szkół, którym towarzyszyć będzie codziennie od 9 do 14.30. Szkoły w całym kraju otrzymały już materiały po-

mocniejsze do lekcji radiowych w całym roku szkolnym oraz szczególnie repertuar wszystkich audycji. Sprawa polega na tym, aby racjonalnie je wykorzystywać, co jest szczególnie ważne w przypadku szkół na wsi, niezależnie od ich poziomu organizacyjnego. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że jest to z pewnością jeden z warunków sukcesów i nauczycieli i młodzieży.

INTERESUJĄCE BADANIA. SYMPTOMATYCZNE CYFRY

Ciekawe światło na te problemy rzucają wyniki najnowszych badań Ośrodka Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych PR i TV, prowadzonych od kwietnia do czerwca br. w wielu

szkołach podstawowych i liceach ogólnokształcących w całym kraju. Okazuje się, że 2,3 proc. szkół podstawowych i w 3 proc. liceów w ogóle nie ma żadnego radiodiodobiornika. Od 1 do 10 aparatów z UKF mają: 51,1 proc. szkół podstawowych i 84,9 proc. liceów. Aparaty bez UKF emitujące wszystkie lekcje radiowe, ma 48,9 proc. szkół podstawowych i 15 proc. liceów, a po jednym aparacie z UKF — 31,8 proc. szkół podstawowych i 21,6 proc. liceów. Nie wszystkie też szkoły mają sprzęt do nagrywania audycji, ułatwiający wykorzystanie ich w dogodnym czasie.

SPRAWY DO ZAŁATWIENIA

Pewna część szkół i młodzieży pozostaje poza zasięgiem radiowego programu, poza szansą wzbogacenia wiedzy i systematycznego uczestniczenia w życiu kulturalnym i społecznym. Wyposażenie wszystkich szkół w odbiorniki jest więc nakazem chwili, zwłaszcza, że odbiorniki radiowe są tańsze i łatwiejsze w obsłudze i konserwacji niż odbiorniki TV. Następny problem — to odpowiednie przygotowanie ucznia i nauczyciela do odbioru programów i to nie tylko w toku zajęć lekcyjnych, ale także — na zajęciach pozaszkolnych oraz fakultatywnych. Konieczne jest nauczanie młodzieży zasady prawidłowego wyboru audycji i korzystania z nich, nie mówiąc już o zsynchronizowaniu planów pracy szkoły z terminami emisji radiowych.

Daleko kedy nam są czasy, kiedy szkoła mogła pełnić swe funkcje dydaktyczne i wychowawcze, polegające wyłącznie na umiędzielnieniu kadry pedagogicznej. Rozwój środków masowego przekazu, szybki obieg informacji na świecie — narzuca inne formy kształcenia. Z tego punktu widzenia hasło: Radio w każdej szkole — nie wymaga chyba komentarzy.

Prawdziwa historia bez zakończenia

(Dokończanie ze strony 1)

OZIENNIKI

Jest ich dziesięć. Od początku budowy do dnia dzisiejszego. Oto zapisy z drugiego półroczia minionego roku.

12 czerwca 1973: „Stwierdzam, że stan 6 ludzi na budowie jest niewystarczający przy szerokim froncie robót”.

23 lipca 1973: „Zatrudnionych tylko 5 robotników i majster. W celu nadrobienia zaległości zaleca się zwiększenie zatrudnienia do co najmniej 30 osób”.

10 sierpnia 1973: „Na budowie nadal powolne tempo robót. Powodem jest brak robotników. Obecnych w dniu dzisiejszym — 8”.

I tak do końca roku: po nagleniu, próby o spisanie protokołów konieczności robot dodatkowych, bo nagle ujawniły się błędy w dokumentacji i projekcie, co później okazało się dla sprawy nader istotne. Ale po kolei. Nadchodzi zima, pora do budowania zła. Tymczasem wykonawca nieśmiało zabezpieczył budynek, toteż z woli kapryśnej aury gromadzi się do wysokości pierwszej kondygnacji początkowo woda, później lód.

Investor niecierpliwi się coraz bardziej. Niepokojem dzieli się z dyrektorem PBM, Kieleckiego Zjednoczenia Budownictwa, kieleckim komitetem partyjnym, urzędem miejskim, własnymi zwierzchnikami w stołecznej. Niepokój jest zaraźliwy, udziela się wszystkim, poza samymi wykonawcami. Kolejny rok dobiega końca.

WIDZĘ I OPISUJĘ

Przy otwieraniu okna — tynk spada z wysokości drugiego piętra. Kosztowna glazura w łazienkach porzeczona, bo ułożono ją przed wykonaniem robót instalacyjnych. Obudowa okien wypaczona — trzeba zrywać, bo okna nie szczelnie, deszcz wlewa się do środka. Zacieki na suficie, tynki garbate, posadzka — rzecz można — ruchoma. W szybie windy, bez mała półtora metra w głąb — zbiornik wody, w której pławili się nieuzupełnione trzecie budowniczy. Woda w magazynie.

Majster na budowie — Józef Napierała rad winę widzieć po stronie podwykonawców, którzy w tak okrutny sposób oberzali się na przykład z glazurą. Ale kto ją kazał ułożyć przed instalacjami? Po dłuższym milczeniu odpowiedź: kierownik. Dlaczego nie był przygotowany budynek dla podwykonawców? No, chyba liczył się półtora miesiąca zupełnego przestoju na budowie! Skąd te butelki w każdym kącie, w stertach szmat, w papierach? Majster Napierała nie wie. Pewnie piją podwykonawcy. Ten incydent w zeszłym miesiącu? A tak, zdawa-



Z dziennej budowy, pod datą 6 maja 1974: „Wczoraj padał deszcz i na skutek dziurawego dachu woda zalała strop na drugim piętrze”.

TERMINY

Najpierw — 28 lutego, w tym roku. Później — inwestor przysłał na 31 maja. Jest październik, a robota jak wyżej. Więc lektura trzech segregatorów korespondencji, jaką zgromadziło WP „Domy Towarowe” z nadzieją, że odniesie skutek. Więc na ręce wojewody, dyrektora KZB, wszelkich władz kieleckich, do PBM wręczenie. Mnóstwo papieru, który ciępliwieścią dorównuje budowlanym. Notatki ze spotkań z dyrektorem KZB. Suchaśnik, sterła sprawozdań z wizytacji budowy.

Wacław Rogalski, dyrektor kieleckiej grupy wykonawczej, niechętnie odpowiada na pytanie, czy jest zadowolony

z postępu i jakości robót. Przeciekające okna? Zacytuj: „to kwestia dokumentacji i interpretacji. Trzeba się z bliska przyjrzeć. Ano — widziałam.”

W ogóle — wszystkiemu winna dokumentacja. Były błędy. Cóż stać ze w celu ich ewentualnego wykreślenia „Domy Towarowe” dostarczyły ją z trzymiesięcznym wyprzedzeniem przeznaczoną do oceny? Kto by robił taką analizę? W robocie widać. Przecież inwestor nie był nieustępliwy. Godził się na zmiany w granicach rozsądku. Jest też nadzór autora projektu nad budową. Dyrektor Rogalski nie jest rozmowny. Jemu zresztą obiekt się podoba. Wypiekinie jeszcze w dniu otwarcia. Kiedy otwarcie? Tego nie można ustalić. Muszą zakończyć prace podwykonawcy, ale on nie zna terminów. Ze ma obowiązek koordynowania prac? Życie jest ciężkie...

DYREKTOR OBIECUJE

Dyrektor PBM — Ryszard Miernik nie ukrywa, że budowa koneckiego domu towarowego jest zaniedbana, skłonny jest wziąć odpowiedzialność za dwa miesiące „poślizgu”. Prawda, że już obiecał dwa terminy: w maju i 30 września, że padły z jego strony zobowiązania w wojewódzkim Komitecie partii, że w sprawie niefortunnej budowy spotykał się z sekretarzem Brzezińskim. Też obiecywał. Ale — wiadomo — krótka kolęda. Brakuje ludzi. „Kim robić?” Ze sekretarzem Brzezińskim kierował pracownikami do koneckiej filii przedsiębiorstwa? Ze kursy PKS pozmiennie, by ludziami ułatwić dojazd?

Dyrektor Miernik obiecuje raz jeszcze osobiście zająć się sprawą. Wyznacza kolejne — które z rzędu? — spotkanie z przedstawicielem „Domów Towarowych”. Znowu padnie jakiś termin. Pokczamy, zobaczymy...

Obawa i niepokój drąta handlowców. Obiekt, z którym wiązały się różne nadzieje, w tym roku spisać na straty. Ale oto i w Skarżysku, nie opodal blurowej ca PBM, coraz wyraźniej chwile się w terminach budowa kolejnego domu towarowego. Więc pokieranie, ciępliwie, wżasze a kłami wykonawcy, bacznie obserwując kalendarz „poślizgów”, na dziesiątki milionów wyecien inwestor swe ciężkie. Budowlani tymczasem, zra wziętą zastępcę dla dymnej szalony trudności obiektywnych polityk, dżiarsko — nie nasz interes, radzicie sobie sami!

Przy takim podziale interesów — składam pismo, by całą resztę — łącznie z zakończeniem — pozostawił domyślnie Czytelnika.

JADWIGA KAROLCZAK

Lalka

ADAM OCHWANOWSKI

- Po całym dniu zabawy
- udziela korepetycji
- starsza o dzieciństwo
- pamięta
- czując czas i przestrzeń
- polubiła Kant
- cierpliwie słucha wierszy
- maty rozjemca myśli
- szarga niezsarganych
- kocha których nie kocham
- wie jakich nie czytałem książek
- codziennie rano
- widzę jak mały brzdąk
- wrywa jej ręce i nogi

Jakty i opinie

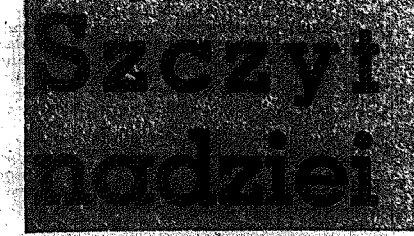
Dziś rozpoczyna w Rabacie obrady konferencja na szczyście z udziałem wszystkich państw arabskich od Atlantyku aż po Zatokę Perską, oraz przedstawicieli Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Jedynie Libia, która od roku 1971 nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Marokiem, stosunków zerwanych po próbie wojskowego zamachu stanu w Rabacie, odmówiła swego udziału.

Stosunki polityczne i gospodarcze pomiędzy państwami arabskimi uległy w ostatnim czasie zasadniczej ewolucji. Wieloletnie próby jednolitego poczynania, wypracowania wspólnej linii działania szczególnie wobec konfliktu arabsko-izraelskiego mają swoją dramatyczną historię. Marzenia Nasera, głównego architekta planów zjednoczenia świata arabskiego, niestety nie dawały pożądanego rezultatu. O ile pierwszy po agresji izraelskiej szczyt w Chartumie przyniósł częściowe rezultaty, chociażby w wypracowaniu form pomocy finansowej dla krajów dotkniętych agresją Izraela, to późniejsze dochodzą do Kanalu Sueskiego, o tyle pozostały próby (choćby w Rabacie) najczęściej nie dochodziły do skutku.

Nie znaczy to jednak, że nie osiągnęto sukcesów. Najbardziej znaczące było, stanowisko państw arabskich eksportujących ropę naftową w roku ubiegłym. Jak wiadomo, to właśnie kraje, działające wspólnie (poza oficjalną organizację eksporterów ropy OPEC) zdecydowały o wielokrotnym podwyższeniu cen ropy a następnie nałożeniu embarga na jej eksport do krajów popierających agresywną politykę Tel-Awivu.

Właśnie to zdecydowane stanowisko, które wstrząsnęło ekonomiką krajów zachodnich łącznie ze Stanami

Zjednoczonymi, skorelowane z wojskowym wysiłkiem Egiptu i Syrii było głównym czynnikiem politycznych i militarnych sukcesów Arabów podczas październikowej wojny roku ubiegłego. Nie kwestionując sukcesów militarnych w strefie Kanalu Sueskiego, znaczenia przelamania tzw. linii Bar Lewy przez wojska egipskie i odzucenie agresora od bezpośredniej linii kanału, trzeba pamiętać, że na rozpoczęcie negocjacji egipsko-izraelskich a następnie rozmów izraelsko-syryjskich nie miały wpływ także naciski krajów zachodnich na rząd Izraela. Pod presją państw arabskich Stany Zjednoczone przyjęły wniosek Związku Radzieckiego o zwo-



lanie pod auspicjami dwóch supermocarstw konferencji w Genewie.

Bogactwo o te właśnie doświadczenia spotkają się przywódcy państw arabskich na kolejnym „szczyście”. Nie ulega kwestii, że głównymi punktami programu obrad będzie właśnie dalsze umacnianie jednolitego, wspólnego akcje polityczne i gospodarcze mające na celu pokojowe uregulowanie konfliktu arabsko-izraelskiego, stanowisko wobec krajów Zachodu — szczególnie Izraela,

gdy Europejska Wspólnota Gospodarcza a także Stany Zjednoczone szukają wszelkich dróg zbliżenia ze światem arabskim, zmuszone potrzebami gospodarczymi. Kryzys energetyczny bowiem nie został zażegnany. Zwiększa cen ropy spowodowała już nie spotykany od dziesięcioleci deficyt płatniczy większości krajów rozwiniętych zachodniej Europy, USA i Japonii. To z kolei zmusza EWG do pertraktacji o wielomiliardowe pożyczki z arabskimi krajami naftowymi. Fakty te dają potężne atuty Arabom, atuty natury czysto politycznej, mogące mieć wpływ zasadniczy także na dalszy rozwój stosunków arabsko-izraelskich. Chodzi tu głównie o wznowienie obrad konferencji genewskiej i doprowadzenie do wycofania Izraela z wszystkich okupowanych ziem arabskich w myśl rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ z roku 1967.

Jest jednak jeszcze jedna kwestia, nazwijmy ją wewnętrzną, która znajduje się na stole obrad, a która niestety nie jest łatwa. Mam na myśli problem palestyński. Organizacja Wyzwolenia Palestyny zdobywa sobie coraz szersze uznanie międzynarodowe jako reprezentant wypędzonego narodu. O uznaniu tym świadczy chociażby fakt, że aż 105 krajów wypowiedziało się na forum ONZ za udziałem przedstawicieli OWP w dyskusji nad problemem palestyńskim. Zresztą wizyty Jassera Arafata w Moskwie, Warszawie, Bukareszcie, w wielu stolicach Europy zachodniej, rozmowy z Kissingerem i francuskim ministrem spraw zagranicznych Sauvagnanem także potwierdzają tezę o uznaniu OWP za jedynego reprezentanta Palestynczyków. Niestety, właśnie w łonie krajów arabskich rysują się wyrażane różnicę zdań. Sprzeciw Jordani stanowi przeszkodę największą. Jeśli uda się i ten problem rozwiązać, można z całą pewnością spotkać w Rabacie, uznać za szczyt nadziei i racjonalizmu.

WŁADYSŁAW GRABKA

SPOTKANIA

Droga mierzona ambicjami



Prof. dr Bronisław Ślusarczyk
Fot. CAF —
Wł. Wawrzynkiewicz

Tak się złożyło, że nominacja doc. dr inż. Bronisława Ślusarczyka na prof. nadzwyczajnego Kieleckiego Wydziału Sztuki Inżynierskiej zbiegła się w czasie z przekształceniem tej uczelni w Politechnikę Świętokrzyską. Można śmiało powiedzieć, że spełniło się marzenie profesora jako naukowca — osiągnięcie tego tytułu jest przecież naturalnym dążeniem każdego pracownika naukowego — a jednocześnie znalazła ukoronowanie tego wielkiej nacji, która zwróciła się do wykształcania inżynierów. Jest to, by rozwinąć dalej tak pięknie się rozwijała.

— Panie profesorze, organizując uczelnię będąc jej pierwszym rektorem, czy pomyślał pan wtedy, że rozwój tej szkoły wyśzej będzie tak dynamiczny?

— Potrzebna była taka wiara. Od uczelni wczorajowej dzieli już tylko krok do normalnej WSI dziennej. Nie ma sukcesów bez starań. W ciągu 5-letniego okresu rektorstwa zaprzęta mi głowę przede wszystkim struktura organizacyjna i nabor kadry naukowej. Obecnie oddałem do druku podręcznik pt. „Geometria rzutowa w zakresie krzywych i powierzchni stopnia drugiego”, którego wydawcą jest PWN. Prowadzę również cztery promotorstwa, przygotowując w ten sposób do pracy naszych młodych kolegów.

— Co sądzi pan o swojej pracy ze studentami?

— Odnajduję w niej swą przyjemność. Wykładam trzy różne przedmioty: geometrię wykreślną, geometrię z fotografii oraz podstawy geometrii na Wydziale Matematycznym WSP. Cieszy mnie bardzo, że np. wszystkie prace dyplomowe moich studentów na WSP otrzymały oceny bardzo dobre.

Rozmawiała
LEOKADIA SIERAGOWSKA

na. Przypominam sobie, podczas rozmowy z jednym z ówczesnych wiceprezidentów szkolnictwa, gdy przedstawiałem mu strukturę organizacyjną uczelni, zapędziłem się widząc zbyt daleko, bo zwrócił mi uwagę, że „towarzyszu, wy myślicie kategorią politechniki”. Dział mam pełną satysfakcję, gdy wracam myślami do tej rozmowy.

— A jakimi drogami szła pańska kariera naukowa?

— W 1945 roku rzuciłem po trzech miesiącach pracy dość poważną posadę urzędniczą i podjąłem studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W tym okresie i AGH urodziła się Politechnika Krakowska, na której jeszcze w trakcie studiów zostałem asystentem. Tak już jakos się układało moje życie, że miałem szczęście do pełnienia funkcji administracyjnych. Na Politechnice Krakowskiej piastowałem różne, do dziekana włącznie. Mimo dodatkowych obowiązków robiłem doktorat z zakresu fotogrametrii lotniczej. Z tego czasu pochodzą również moje pierwsze prace z geometrii rzutowej oraz praca habilitacyjna z tego zakresu.

W latach 1960—65 zająłem się kształceniem nowej kadry naukowo-dydaktycznej poprzez prowadzenie seminariów doktorskich przy Politechnice Świętokrzyskiej, poznańskiej, krakowskiej, gliwickiej, częstochowskiej i AGH. Jednocześnie nie zrywałem z pracą dydaktyczną — wychowałem na Wydziale Budownictwa Lądowego i Wodnego oraz na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Całkowity powrót do pracy naukowej nastąpił po zakończeniu 5-letniego okresu rektorstwa w K-R WSI.

Brałem wtedy udział w wydawnictwie „Zeszyty Naukowe” wydawanych przez Politechnikę Poznańską i K-R WSI. Wydałem dwa skrypty dla studentów i młodej kadry naukowej. Obecnie oddałem do druku podręcznik pt. „Geometria rzutowa w zakresie krzywych i powierzchni stopnia drugiego”, którego wydawcą jest PWN. Prowadzę również cztery promotorstwa, przygotowując w ten sposób do pracy naszych młodych kolegów.

— Co sądzi pan o swojej pracy ze studentami?

— Odnajduję w niej swą przyjemność. Wykładam trzy różne przedmioty: geometrię wykreślną, geometrię z fotografii oraz podstawy geometrii na Wydziale Matematycznym WSP. Cieszy mnie bardzo, że np. wszystkie prace dyplomowe moich studentów na WSP otrzymały oceny bardzo dobre.

Rozmawiała
LEOKADIA SIERAGOWSKA

(dokończenie ze strony 1)

„ogórów po złote, ogórów” i stragany z makatkami. Malowane na szarym płótnie — jaskrawe, poopypane jeszcze czymś świecącym jelenie na rykowisku, dziewczynki z koszykami, pastuszek. Niedźwiedź, kontury, ordynarne twarze, słowem kicz po 130 zł. Znajome ozdoby wiejskich makatek do kuchni. Na białym płóciaku znów obrzydliwie czerwono — zielono — pomarańczowe malowidła z kulonami — kto rano wstaje temu Pan Bóg daje, dobra to na tym się chlubi, że gotuje co ma lubi — i inne, bardziej lub mniej naiwne hasła. Zainteresowałem mnie stosem makatek z wyrzutowymi koplowym okładem konturami do ręcznego wyszywania. Wzory te same, hasła te same.

— Kto ma teraz czas dłużej się przy tych makatkach? — podzieliłem się swoimi wątpliwościami ze sprzedawcą.

— Pani, szkoła się zaczęła — odpowiedział. Dla dzieci będą kupować na roboty ręczne. Wszystko pójdzie. Tak się kształtuje gust najmłodszych mieszkańców wsi.

Jeśli już mowa o makatkach, zainteresował mnie producent tego towaru. Aż trudno mi było uwierzyć, że wszystkie te paskudztwa są dziełem jednego rąk — Marii Sz. Kielec, pl. Obrońców Stalingradu. I pomyśleć, że tę tandetę wyrabia się w mieście wojewódzkim.

Zainteresowałem mnie również sprzedawcą mat słomianych — po 80 zł sztuka — z wypalnymi liśćmi, różami i innymi buketami. Ani to ładne, ani estetyczne.

— Po co pani to robi? — zapytałem jedną z nich. Przecież mała to właśnie sama słoma bez tych ozdóbek.

— A kto by kupił taką pustą słomę? To jakby sнопek ze stodoły przyniósł, nijakiego wyglądu. Musi być namalowane. Ludzie to lubią.

Chyba rzeczywiście lubią, bo wybierają się po tego rodzaju zakupy właśnie na jarmarku „nie do sklepów, gdzie są czyste, szlacheznie produkowane w pastelowych kolorach narzuty na tapczan, estetyczne maty słomiane, reprodukcje znanych malarzy, nawet bardzo ładne pasyki na ściane. Mieszkańcy wsi wolą u przywódcy i na jarmarku — jaskrawe, pomalowane, przyciągające oczy.

Ludzie wiejszy lubią meble solidne, ciężkie, ciemne. Wielkie małżeńskie łóżka składające się z dwóch łóżek z wysokimi „głowami” i niższymi „nóżkami” zajmujące większą część pokoju. Szafy trzydrzwiowe, ciężkie, skrzypiące z wmontowanym w środku lustrem, kredens pokojowy z szufladami i oszkloną górną częścią i poczwarki — nocne szafki przy łóżkach. Tak wygląda sypialnia (na wsi istnieje jeszcze ten rozdział na sypialnię, stółowy) w większości domów, gdzie gospodarzami są ludzie starsi (choć nie

zawsze) i to na wsiach oddalonych od większych ośrodków miejskich. Takie solidne meble rodzice zostawiają w spadku dzieciom i służą dwóm pokoleniom. Te meble robi się jeszcze i dziś na obstałunek.

Odszukałem jednego mistrza stolarskiego w Wodzisławiu.

— Klienci najchętniej zamawiają meble z dębowego

stamtąd tu przyjeżdżają po meble młodzi z Fabryki Kotłowej, albo z kolei. W magazynie w Wodzisławiu są również kuchenne segmenty. Jasne, ciemne, niebieskie, różowe. Te się nadają tylko do nowych mieszkań. Ludzie wiejszy kupują raczej kredensy, przyzwyczajeni są. Zresztą, nie przywiązują większej wagi do wyglądu kuchni. Pokój, to co innego.

Sędziszów. Ośrodek miejski. Sporo techników, inżynierów, pracowników Fabryki Kotłowej i węża ko-

U sąsiadów nowoczesna kuchnia. Szafki na ścianach, obudowany szlifierowyk, kafelek. Młode małżeństwo. On technik, ona maszynistka. Oboje ze wsi.

— Ja parę lat marzyłam o takiej kuchni. Widziałam u bratowej w Krakowie. Taka biała, czysta. Podobna mi się.

A więc czepiała wzory z telewizji, czasopiśmie, kupując wnętrza miejskich mieszkań. — Jak jeszcze byłem panną — opowiada jedna z mieszkanek Sędziszowa — tak długo

złogosz na komplety „Koziełnice”, w tym siedmiu klientów to mieszkańcy wsi.

Na wsi buduje się coraz więcej nowych, okazałych domów. Wnętrza w większości z nich prezentują się równie okazale i tradycyjnie. Okragłe stoły, dębowe szafy, kredensy pokojowe, szmaciane chodniki na czerwonych podłogach. Aż nie pasują do tej nowoczesności budownictwa. Ale w wielu widziałam już wykładziny dywanowe, cepeliowskie drobiazgi, nowoczesne meble. Tak jest w domach młodych ludzi, którzy kończyli szkoły w mieście, bywali tam u swoich kolegów i przenieśli miejskie wzorce do swoich mieszkań.

— Przychodzą od razu z gotową koncepcją — opowiadali mi sprzedawcy w sklepach biżuterii. Domagają się takich a nie innych kompletów, regałów, foteli. Nie wybierają, nie oglądają, nie dopasowują. Mają w głowie gotowy obraz wnętrza, życiem przeniesiony wzór.

Czy kobiety wiejskie muszą się wzorować wyłącznie na tych miejskich wzorach? Rozmawiam z Zofią Domagałową z Wojewódzkiego Ośrodka „Nowoczesnej Gospodyni”.

— Do niedawna rzeczywiście tylko na tych. Ale teraz w ośrodkach „Nowoczesnej Gospodyni” organizujemy pogadanki i prelekcje z udziałem architektów. W dwuletnich szkołach gospodarstwa domowego dla dziewcząt jest przedmiot poświęcony właśnie urządzaniu wnętrza.

Wydaje mi się, że wygląd mieszkań wiejskich przechodzi teraz wielką reorganizację. Nawet starsze kobiety powtarzały często przy rozmowach ze mną, że „trzeba będzie to jakoś urządzić, przebrać”. Ale żeby to zrobić dobrze, ładnie i funkcjonalnie, trzeba im w tym pomóc. Można skwitować całą rzecz jednym — niech każdy kieruje się własnym gustem. Ale gusty trzeba odpowiednio kształtować i to właśnie zadanie dla instruktorów ośrodków „Nowoczesnej Gospodyni”, rad dziewcząt, a nawet zimowych szkoleń dla kobiet.

ELŻBIETA WIKŁO

Średni orzech na wysoki połysk!



Rys. P. Wollenberg

namawiałam rodziców, aż wyrzucili stare ciężkie graty, kupili nowoczesne meble. Panna w domu, niech będzie po nowemu — mawiał ojciec. Teraz oddał te meble bratu, co się ożenił, a sami obstarowali sobie znów te tradycyjne. Nie mogli się przyzwyczaić.

Byłam w wiejskim domu, gdzie dwaj dorosli synowie namówili matkę, żeby kupiła komplet „piasta”. Jasny, ładny.

— Może ma pani kogoś, kto by to ode mnie kupił? — zapytała mnie. — Nowe jeszcze. Zakotowali mi w głowie, zgapiłam się i kupiłam te jasne. Ale choć zamieniłam na ciemne, na wysoki połysk. Zapisałam się na „kożenice”. Drogie, ale eleganckie meble.

Wstąpiłam do sklepu meblowego w Jędrzejowie. — Rzeczywiście, mieszkańcy wsi szukają ciemnych mebli, droższych, ale ciemnych. Zapisują się na meble. Ciekawa sprawa. Mam osiem

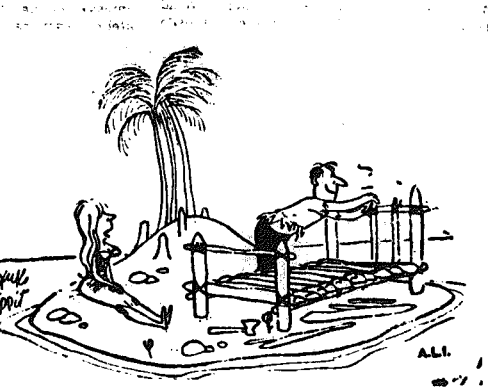
namawiałam rodziców, aż wyrzucili stare ciężkie graty, kupili nowoczesne meble. Panna w domu, niech będzie po nowemu — mawiał ojciec. Teraz oddał te meble bratu, co się ożenił, a sami obstarowali sobie znów te tradycyjne. Nie mogli się przyzwyczaić.

Byłam w wiejskim domu, gdzie dwaj dorosli synowie namówili matkę, żeby kupiła komplet „piasta”. Jasny, ładny.

— Może ma pani kogoś, kto by to ode mnie kupił? — zapytała mnie. — Nowe jeszcze. Zakotowali mi w głowie, zgapiłam się i kupiłam te jasne. Ale choć zamieniłam na ciemne, na wysoki połysk. Zapisałam się na „kożenice”. Drogie, ale eleganckie meble.

Wstąpiłam do sklepu meblowego w Jędrzejowie. — Rzeczywiście, mieszkańcy wsi szukają ciemnych mebli, droższych, ale ciemnych. Zapisują się na meble. Ciekawa sprawa. Mam osiem

ELŻBIETA WIKŁO



„Paris Match”

(dokończenie ze strony 1)

Konfrontacje

do niego ze wszystkim i gadać jak kolega z kolegą, jak spec ze specem, robotniczy z robotniczym. We wszystko wejść. Wejść do naturalności. Wszystko ogarnie. Czujesz: wszelkie sprawy są mu bliskie, są jego. Nie istnieją dlań „nieistotne drobiazgi”, „glupstwa wobec ogromu zadani”. Nie, nie kadze. Załoga rozpoznaje Zgodą Ba — ja wspomina o jednym, inni wie- lo postawia podobnych. Odsens! Gdy ktoś zachowuje zwykłość, gdy ktoś zawsze pozostaje sobą... Nieestetyka bywa i inaczaj- żyją goście, wciąż można ich, towarzyszy spotkać... Egzystują aktywności od święta. Tylko jakieś akcja ich budzi. Wtedy głośnie. Słusznie przemawiają, kręcą się, mijać. Gdy przychodzi realizacja, dzień konkretny roboty — już wiecie, nie? Chęć sami być widocznymi i widoczni są. Pracy nie chcą. Słychać języki — serc nie słychać. Bywają towarzyszy, aktywności i „aktywności”. Aktywność? Wciąż powtarzam: zwyciężajcie, gotowość do pracy, wysiłku we wszystkich — każdej i każdego potrzebie.

(dokończenie ze strony 1)

— znaczy: człowiek, którego fre- dowskie chce wybierać, wybiera i który wybór środowisko akceptuje. Redaktor się skrzywił? Chwilę, proszę mi pozwolić skłonić. Redaktor podsuwa: można przyjąć tylko niektóre obowiązki i wywiązywać się z nich dobrze. Można też przyjąć wiele i nie wywiązywać się właściwie z żadnego. Cóż za zastawienie! Upadek wobec faktów. Bo nikt funkcji nie nadaje — nie powierza mi ich, albo zabiera — jeśli nie spełnia pokładanych nadziei, jeśli nie jest określonym typem, typem społecznika. Czy wszyscy obowiązki społeczni? Skąd Obowiązek uczniów i potrafię ja sporą dozę prawdopodobieństwa przewidzieć, że zostanie społecznikiem, co — nie. To zagadnienie typu osobowości, konstrukcji psychicznej. Mamy jednostki energiczne, rzutkie, o wielostronnych zainteresowaniach, mamy — flagmatyczne, zamknięte w sobie, o zainteresowaniach ciasno ukierunkowanych. Jedni bardziej otwarci, wrażliwi na zjawiska z otoczenia, inni — mniej. Wszystkie zakodowane? Byłbym ostrożny, choć widzę, że przy- sprężają również się lęzy. Głęboko nie jednak wychowanie. Tę- że wychowanie wynika z ogromnej ilości czynników wzajemnie się zapobiegających, uzupełniających, znających i krzyżujących. Dom, szkoła, ojciec, matka, koledy, nauczyciele, telewizja, lektury... Tysiące war- tości. Nie ma więc, nie może być i nigdy nie będzie jednolitego wychowania. Chyba dobrze! Wzrósł bez wyniku nie ma- chłubić się aktywnością społeczną, choć prawie wszyscy w naszym kraju w jakimś stop-

(dokończenie ze strony 1)

ni działają społecznie. Na przy- kład: z samej istoty zawodu nau- czycielskiego wynika społeczny koszt — zostało w nim zawo- rowane profesjonalnie. Mam w obowiązkach służbowych ujęte zadania, ustalone godziny, okre- sy na działalność... Na działal- ność — czy pracę? Twierdzą, że na pracę zawodową. Bo jeśli ktoś zainteresowany powierzone- mi pięćce rejestruje osiągnię- cia, bo jeśli wychowankowie wy- konują dokładnie, terminowo za- dania, rozpracowane czynny z dzie- dziny robot fizycznych, pozalek- cyjnych — to czy mogą nazwać siebie społecznikami? Czy to ma- ja praca społeczna? Nie — ja jestem wtedy tylko dobrym na- uczycielem, nauczycielem sumie- niem pracującym jako nauczyciel! Analogicznie rzecz wygląda z uczniami. Aktywność społeczna — w sensie srogowym — waz- nym pytaniem — oznacza dla mnie postawę i pracę nie dają- cą się wymierzyć, ocenić kryteria- mi obowiązku profesjonalnego, nałożonego. Bo to jest sprawa własna — wynika z poczucia, z dobrowolności — spontaniczne- go, lub wyrozumowanego — do- browolnego wyboru. Krótko: spo- łecznikiem nazywałbym każdego, kto przyjmuje na siebie zadania spo- zewnątrz Instytucjonalnej. Człowieka, który „mógłby tego nie robić”, „mógłby tego nie podjąć” — a jednak wybrał za- angażowanie, trudności, wyzna- czone. Odważył! Bo jeśli przyjmie zadania, przyjmie funk- cję i mu robotą wyjdzie — oto- czenie usunie, że nie wielkiego, że normalnego. Jeśli zaś nie wy- dzie, jeśli przegra — będzie ocie- niany gorzej niż człowiek mniej- czynny, ten, co wolał ostrożnie,

(dokończenie ze strony 1)

wolał czekać i nie wystawiać nosa... Ryszard Finckler — monter si- lnikowy ze Starachowic, lat 28: Wychowanie społeczne odebra- łem w organizacji młodzieżowej, Stucznie, sztywno powiedziałem... Ale prawda, i wasze pytanie jest w pierwszej chwili wydaje się takie jakieś... wiecie... i również że trzeba zadawać. Człowiek za- dawca. Chyba dlatego właśnie, że szczerze odpowiedź wymaga zastanowienia, namyślenia, trud- nych, budzi rozterkę, Rozterkę... Hmm... momentami rzeczywi- ście. Jestem robotnikiem, zdoby-

(dokończenie ze strony 1)

mniej polotu, improwizacji. Czy- nię, zobowiązanie... Tu mamy spo- re, godne uwagi osiągnięcia — tak! Młodzież przysięga do każ- dego nadobowiązkowego zada- nia chętnie, wykaże rozsadek i ofiarność — jeśli ktoś za nią wstępnie rzecz zorganizuje, przy- gotuje, uzasadni. Prawidłowa ko- lejność? Nie wszyscy mogą być inicjatorami, przywódcami? In- icjator — sprawa działalności spo- łecznych...? Zgodzi! Tylko że ja umję ogólnie, zwracam uwagę na pewną powszechność zjawis- ka, zdradzane predyspozycje. Dwudziestolatki się oburzają —

(dokończenie ze strony 1)

piecia... Większe zaufanie, spo- kój, konkretność — to rodzi pew- ne formy zachowania codzien- nego. Solidność, pracowitość, chłonność wszystkiego co się dzieje wokół, ciągłe dążenie, ze- społowe współdziałanie... no! A cóż to, innego, jak nie postaw- la społeczna aktywność spo- łeczna...? I Wspomniałem o roli działalności społecznej. Powracę na sekundę... Tu też się trochę uściślić, utrudniła dla niek- tórych kryteria. Kim powinien być, jakim powinien być? Odpowiem przy pomocy „nie”. W odczuciu powszechnym, szczególnie w od-



...bo to jest

Tylko u nas według najlepszych starych wzorów

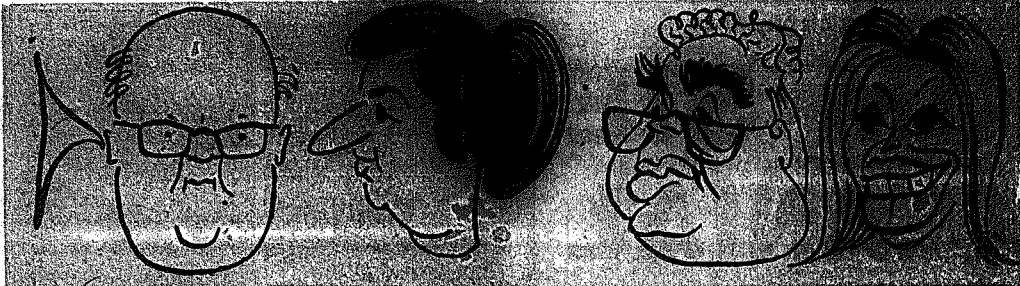
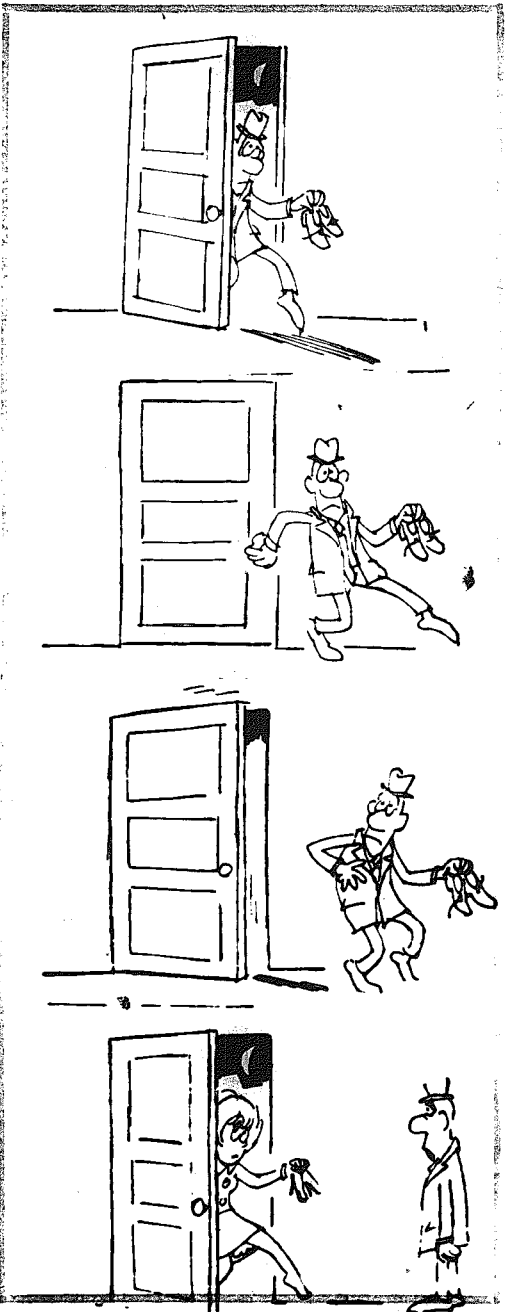
PRZYPOMINAM, że według poglądów starożytnej kosmogonii losami ludzi rządzi nie tylko gwiazdne konstelacje, pod jakich wpływami się rodzą, ale także żywioły: ogień, woda, ziemia i powietrze rozdzielone na cztery trójkąty między wszystkimi dwunastoma znakami zodiaku. Obecnie rządzącym i mającym wpływ trójkątem jest

TRÓJKĄT WODY obejmujący urodzonych pod znakiem Raka, Niedźwiadka i Ryb. Przypominam zaś o tym na prośbę dwóch czytelników z Sandomierza, które pod koniec października obchodzą urodziny i w związku z tym, chcą się dowiedzieć, co o nich dobrze w horoskopach. Nie wiem, jak obie czytelniczki, ale podobno trójkącie urodzeni w sferze trójkąta wody są flegmatyczni, spokojni i wstrze-

mieśliwi, często strachliwi i kapryśni, a także rozważni i o dużej dozie krytycyzmu. Jeśli zaś tak, to z odpowiednim stożkiem radzę przyjąć do wiadomości, że szczególnymi dla nich danymi bywają poniedziałki, wtorki i piątki, szczególnie liczbami: 2, 7, 9, 11 — są przyznającymi szczęście kamieniami: szmaragd, chryzolit i topaz.

SNY O WODZIE. Tak się składa, że pozostajemy nie tylko w sferze wpływów trójkąta wody, ale i bezustannie padającego deszczu; nie zatem dziwnego, że czytelnik (czy może czytelniczka) podpisany dwoma literkami „M”, śni o wodzie i pyta co taki sen oznacza. Z wodą, proszę śniących, różnie podobno bywa. Senniki twierdzą, że woda czy stać się lub widzieć — dobry znak: woda metna — nieszczęście; woda ciepła — przesładowanie; deszcz powolny — rolnikom zyski, kupcom straty; deszcz ulewny — smutek; deszcz z burzą — niebezpieczeństwo; strumień z czystej wody — nabycie majątku; strumień z metnej wody — utrata nabytku; studnie widzieć — pomyślność w interesach; do studni wpaść — utrata majątku; staw czysty — przyjaźń i nagroda; staw brudny — przykrość i oszukaństwo. Radzę zatem śnić o czystej wodzie.

PLANETNIK



Im na złość

W Ogónowicach był Michał i miał żonę Kaśkę. Jednego razu Kaśka mówi do Michała.

— Michał, konicyna już sucha, pojedźmy po niom, zabierzmy. Dobra. Pojechali. Kładom te konicyny na fars, ale Michał spoznał na zachód i godo:

— Kaśka! Na zachodzie się chmurzy, będzie deszcz. Kaśka na to:

— Ee, co ty godoś, deszczu nie będzie. Chmura pójdzie na Libisów, bokiem. Ano kładom dali te konicyny. Wiatro podłato winy, chmure przygiano. Leje, jak nie wim co. Konicyna zmokła do cna. Michał znowu patrzy w górę i powiada:

— Kaśka! Jak Oni nom robiom na złość, że nos lejom, to i my Im zrobimy na złość. Siadój na wóz, jedziemy do domu. Kraj słonine na patelniom choć piuntok jest, nasmazymy, najjemy sie. Jak Oni nam, tak my Im. Jak Oni nas zli, to my w piuntok słonine będziemy jedli!

S.F.
(z pow. opoczyńskiego)

ANECDOTY

MIAŁ W GŁOWIE

Wiersze młodego Aleksandra Puszkina pełne były oburzenia na tyrańską samowolę caratu i krzywdę pańszczyźnianego chłopca, a zjadliwe epigramaty na samego cara rozchodzili się w tysiącach odpisów. To wszystko zanębiało władzę. Nad jego głową zbierała się burza. Petersburski generał — gubernator wezwał do siebie poetę, a jednocześnie rozkazał policmajstrów, żeby przeprowadził rewizję w mieszkaniu Puszkina.

— Panie generale — rzekł Puszkina — to niepotrzebne. Nie ma czego szukać. A jeśli chcecie, to wszystko znajdziecie tu! — wskazał na swoje czoło.

WYTWORNA ROZMOWA

Dyplomaci są, jak wiadomo, ludźmi wrażliwymi na kon-

wenanse i formy towarzyskie. W związku z tym na jednym z przyjęć dyplomatycznych w Paryżu odnotowano taki oto fragment rozmowy ambasadora X. z ministrem Y. — Jakże się miewa pańska małżonka? — No, jakby to panu powiedzieć...

Ambasador nagle przypomniał sobie, że żona owego ministra niedawno zmarła, więc przedkładał:

— Czy nadal nie żyje?..

KTO KOGO UWODZI?

Grono panów, wśród których był i Chaplin, zastanawiało się nad problemami uwodzenia. Jeden z nich powiedział:

— To mężczyzna dokonuje wyboru.

— O, to nam się tylko tak wydaje — zaoponował Chaplin. — Bo przecież jeśli jakieś dziewczę postanowi nas

wziąć, to zaraz jesteśmy załatwieni.

— Pan się myli... — poparł ktoś pierwszego dyskutanta.

— Sek w tym — ciągnął Chaplin — że ich technika jest tak dobrze zamaskowana, iż sądzimy, że to my dokonujemy wyboru...

MIAŁ TYLKO JEDNĄ PROŚBĘ

Włoski komik Toto zmuszony był udać się do szpitala na operację. Przyjmujący go lekarz powiedział do niego:

— Nie lubię przetrzymywać pacjentów. W dwie godziny po operacji musi pan usiąść, w cztery spróbować wstać, a na jutro będzie pan już spacerował!

— Świetnie, panie doktorze — odparł Toto. — Proszę tylko o jedno, aby pozwolono mi leżeć przynajmniej w czasie operacji.

W. R.

PRZEDSTAWIAMY PRIMANENI

ROZMROZONY PRODUCENT

Do podlaskich pieroków mięsnych produkowanych przez Wojewódzkie Zakłady Chłodziarstwa w Kielcach dołączono karteczkę informacyjną następującej treści: „Składniki surowcowe: młoka pszenna, jajo, mięso wołowe, tłuszcz wieprzowy, sól, przyprawy. Przechowywanie: w zamrażalniku (temp. ok. -150 C°) do 2 tygodni o ile PRODUCENT nie był uprzednio ROZMROZONY”.

W jaki sposób jednak przechowywać pieroki w przypadku, gdy producent był już rozmrożony? (Kos)

EKSPERIENCIA

Jeden ze znanych piosenkarzy jadąc rano w kieleckiej restauracji znalazł w zupie włos. Zanim zawałcił kelnera wyspał ukradkiem całą zawartość szklniczki do zupy. Kelner bardzo grzecznie przeprosił gościa i za chwilę przyniósł drugi talerz. Piosenkarz, mający niejakie doświadczenie gastronomiczne, spróbował i zdziwił się: — To jest świeża zupa! Kiedy już kończył obiad, przy którymś z sąsiadnich stolików wybuchła prawdziwa awantura: — To skandal! — krzyczał konsument, czy ten wasz kucharz oszalał? Zupa jest piekielnie słona! Nikt nie potrafił wyjaśnić tej zagadki, a piosenkarz uśmiechając się pod nosem, zaplać rachunek i opuścił lokal. Porus

LEKKA PRZESADA

Jedną z kieleckich ulic jechała jura naładowana węglem. Pojazd ciągnął koń, który budził litość swoim niezwykle zbiedzonym wyglądem. Dychawica na szkapina miała wyraźnie widoczne wszystkie kości żeber, niby pokazowy eksponat na lekcję z końskiej anatomii. Złotą wokół się flegmatycznie obojętnie na wszystko wokół. W pewnym momencie na skrzyżowaniu zapaliło się czerwone światło, wóz nica ściągnął cugle i ku zdumieniu przechodniów zawołał: — Przi! Stój „Sza lony”!... Pod.

GDZIE DWÓCH...

W gospodzie w miejscowości S. w powiecie jeżewskim od paru godzin trwała mocno alkoholizowana biesiada. Przy jednym ze stolików siedziało dwóch obywateli, którzy objeli w pijackim czułym uścisku wygłaszały podniosłe zaklęcia o wzajemnej i dożgonnej przyjaźni. W pewnym momencie podeszła do stolika kelnerka i sprzątając ze stołu zauważyła, że w półlitrowce zostało nieco wódki. Zapytała: — Czy panowie jeszcze będziecie pić? Dwa siedzący przy stole nie zwrócili na pytanie uwagi — ale spod stołu odezwał się głos trzęcego, który jak się zdawało, dawno już wyłączył się z życia towarzyskiego: — Jass-ne, żto bę-dziemy!

ERPE

Wiedza nigdy nie rozstrzyga jednego problemu, bez stworzenia jednocześnie dziesięciu innych.

G. B. SHAW

Bywają sytuacje, z których wyostać się można tylko za pomocą błędu.

NAPOLEON

Wiedza jest rodzajem ignorancji, cechującej ludzi wykształconych.

AMBROŻE BIERCE

Nie trzeba być chemikiem czy fizykiem, żeby wiedzieć w jakim związku złoto rozpoczyna się najszybciej. Wystarczy zawrzeć związek... małżeński.

KTOŚ

Kobieta piękna przypomina władcę — nie posiada przyjaciół, za to — moc pochlebców.

MAGDALENA SAMOZWANIEC

W każdej nauce jest tyle prawdy, ile jest w niej matematyki.

IMMANUEL KANT

To dziwne, jak trudno wywołać echo w najbardziej pustej głowie.

ST. JERZY LEC

Pedagogika zawodzi tam, gdzie większy jest talent — podobnie jak zawodzi kompas, im większe jest złote szlachetnej rudy.

PISARIEW



Musiał się wyładować

Zużycie z ciebie! — powiedział sam do siebie Myszkin. — Za jedno posiedzenie oblać sobie „Ogoniok” i „Literaturę” — tego jeszcze nie było.

Odlotywszy na biurko gazety, przeszedł do drugiego pokoju. Ale im bliżej tam podchodził, tym mroczniejsze były jego myśli. „Ale się to bractwo próżniaczy! Sinkina ma już sobie paznokcie, to na

pewno. Karautkina studiując żurnal mód. A Maratow, ten milczek, pościł się nad krzyżówką. Teraz najważniejsze — nakryć ich, żeby powiedzcie, z dowodami rzeczowymi i popatrzeć na wyraz ich fizjonomii. Z początku zadowolony się małą notatką, a dalej — zobaczmy. Jeśli rozmowa przyberze nie ten obrót, można będzie naganą wpisać do akt...”

Myszkin energicznie pchnął drzwi i jeszcze na progu krzyknął głośno:

— Towarzystwo, trzeba mieć sumienie! Nie za to płacę wam pieniądz!

Wszedłszy do pokoju, zobaczył, że jest on... pusty. Sieniczny zegar wskazywał, że dzień pracy skończył się pół godziny temu.

Wróciwszy do siebie, nakręcił numer domowego telefonu, aby powiedzieć tonie o swojej obecności w pracy, a jednocześnie popuścić jej nastroj. Musiał się na kimś wyładować, a podwładnych już nie było.

Z rosyjskiego tłum.

TADEUSZ BARTOSZ

Humoreska

A teraz przystępujemy do ostatniego, ale najważniejszego punktu zebrania — bardeziej uroczystym niż zwykle tożem powiedział obywatel Piętko — prezes Spółdzielni „Nasza Przyszłość”.

W gabinecie zaplanowała eliza. Tylko w oczach wiceprezesa Grzechy pojawił się niepokój.

— Czyżby prezes zechciał o poprzedniego zebrania w sprawie odwołania mnie ze stanowiska wiceprezesa? — błyskawicznie pomyślał Grzech.

Tymczasem prezes ciągnął dalej:

— Proszę kolegów, Zarząd Główny — w związku z 15-leciem istnienia naszej spółdzielni — przynależa nam limit na 5 odnaceń.

Po słowach tych głęboko o-

— Odnaczenia przynależały sprawiedliwie, w pierwszym rzędzie diugetom i zastużonym dla naszej spółdzielni pracownikom. Myślę — mówił prezes — że w gronie, w jakim się obecnie znajdujemy, zrobimy to najlepiej. Jesteśmy tu przecież w komplecie, cały zarząd.

W gabinecie zaplanowała eliza. Tylko w oczach wiceprezesa Grzechy pojawił się niepokój.

— Czyżby prezes zechciał o poprzedniego zebrania w sprawie odwołania mnie ze stanowiska wiceprezesa? — błyskawicznie pomyślał Grzech.

Tymczasem prezes ciągnął dalej:

— Proszę kolegów, Zarząd Główny — w związku z 15-leciem istnienia naszej spółdzielni — przynależa nam limit na 5 odnaceń.

Po słowach tych głęboko o-

— Odnaczenia przynależały sprawiedliwie, w pierwszym rzędzie diugetom i zastużonym dla naszej spółdzielni pracownikom. Myślę — mówił prezes — że w gronie, w jakim się obecnie znajdujemy, zrobimy to najlepiej. Jesteśmy tu przecież w komplecie, cały zarząd.

Po słowach tych głęboko o-

— Nie, nie trzeba — obrał się odpowiedzieć członkowie zarządu.

— W takim razie, proszę zapisać, koleżanko Złuto — zwrócił się prezes do obywatelki Józefy Lebiody, członka Zarządu Spółdzielni.

— Proszę o głos — podnosił dwa palce zwrócił się do prezesa główny księgowy Liczydło.

— Zgłaszam kandydaturę kolegi Grzechy. Czy mam uzasadnić kandydaturę?

— Nie — odezwali się zebrani.

I tak oto w przeciągu niespełna pół godziny Zarząd Spółdzielni „Nasza Przyszłość” rozdzielił pięć odnaceń z okazji 15-lecia swojej egzystencji. Następnymi kandydatami — jak nie trudno się domyślić — byli: ob. Liczydło, ob. Lebioda i ob. Złoda.

W dniu tym do późnych godzin nocnych świeciło się światło w gabinecie Napoléona Piętko — prezesa Spółdzielni „Nasza Przyszłość”.

JAN LECHICKI

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) zakaz produkcji i sprzedaży napojów alkoholowych, 7) węglowy poślad, 8) przedstawienie pojęć za pomocą umownych postaci, przedmiotów lub znaków, 9) nazwa, 11) pierwszy stadion, 14) nad ogniem, 15) miasto nad Leniwką, 16) autor „Rozmowy z Apollinem”, 18) rzeka po hiszpańsku, 19) po jazy używany przy wypadkach, 23) gra w owalną piłkę, 25) duże motyle nocne, 26) Kordyliery z południa, 27) rodzaj noty dyplomatycznej.

PIONOWO: 1) znawca przepisów regulujących czynności służbowe, 2) pracownik olejarni, 3) ostre napomnienie, 4) np. barania z nausznikami, 5) Jorge, który zasłynął pisanem, 6) chłosta, 10) zło za zło, 11) senna jawa, 12) łagodni wystrząsy, 13) robaczka naradza lekarscy, 17) Anglia w języku Anglików, 20) współpracownik wywiadu, 21) ferment, podpuszczka, 22) bardzo rozpowszechniony w

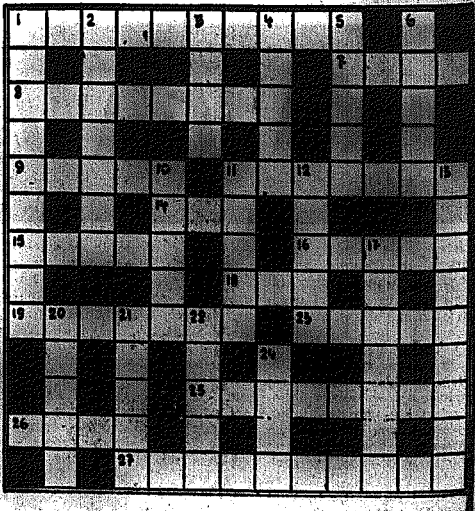
przyrodzie pierwiastek chemiczny, 24) zamek panującego.

Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązanie, losujemy 5 bonów książkowych po 40 zł. Pod adresem redakcji „SL”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-347 Kielce) prosimy dopisywać: Krzyżówka z nr 783.

ROZWIĄZANIE Z NR 782

Posiomek pilkarstwo, styl, ilczydo, Wanda, fanatyj, Nil, Nako, Assam, tas, emulacja, alosz, warsztat, usta, koronkorka. Pionowe: polowanie, łucznik, ryd, Troja, osoba, Tychy, anons, flo, Niasa, Kamczatka, starter, marsz, leżak, Jawor, trąn.

NAGRODY OTRZYMUJĄ: Zdzisław Minuczy z Brzeźna, Edward Klusiewicz z Działoszyca, Aleksandra Walliska z Radomia, Jan Podgórski z Kielc i Seweryn Ciekański z Jędrzejowa.



Medal był wielką rzadkością, nie znam też jego twórcy.